

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum  
et Linguae Polonae Pertinentia I (2010)

*Maria Gorlińska*

## Problem tajemnicy poezji w edukacji szkolnej

W refleksji nad poezją pojawia się często motyw tajemnicy, jako czynnika w istotny sposób ją konstytuującego. T.S. Eliot w szkicu „Granice krytyki literackiej” pisze: w każdej wielkiej poezji istnieje coś, co musi pozostać niewytłumaczone [...] i to właśnie jest czymś najważniejszym<sup>1</sup>. Podobny ton przewija się w esejach Seamusa Heaneya *Zawierzyć poezji*<sup>2</sup>, jak również w książce Hugo Friedricha *Struktura nowoczesnej liryki*<sup>3</sup>. Znamienne jest, że twórca teorii poezji czystej, Henri Bremond, podstawą swej koncepcji uczynił pogląd, że „istotę poezji stanowi [...] nieznaną, tajemniczą i jednoczącą rzeczywistość”<sup>4</sup>. Zjawisko tajemnicy poezji poddaje pogłębionej refleksji Andrzej Tyszczyk w artykule *Metafizyczność poezji*<sup>5</sup>. Podkreślenia wymaga fakt, że dociekania te są inspirowane, jak pisze autor we wstępie do swej książki, w której artykuł jest zamieszczony, poszukiwaniem „odpowiedzi na pytanie o źródła kulturotwórczej, estetycznej i egzystencjalnej doniosłości poezji i literatury”<sup>6</sup>.

Problem niekomunikatywności poezji był przedmiotem uwagi już wcześniej, od lat 60. ubiegłego wieku; powstały wówczas terminy: „poezja hermetyczna”, „poezja niewyeksplikowana wewnątrznie”. Rejestr wyznaczników owej niekomunikatywności zestawiał Z. Uryga w swej książce *Odbiór liryki w klasach maturalnych*<sup>7</sup>. To, co jest nowe w rozważaniach A. Tyszczyka to zasadnicze przewartościowanie, odsłaniające doniosłość tego zjawiska, widzenie niekomunikatywności jako przejawu tajemnicy, dzięki której poezja zyskuje status rzeczywistości metafizycznej.

Ponieważ szkoła przyjmuje na siebie zadanie prowadzenia młodzieży ku dojrzałości czytelniczej i osobowej, zasadny wydaje się postulat, by uwzględnić ten fakt

<sup>1</sup> T.S. Eliot, *Granice krytyki literackiej*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Warszawa 1963, s. 348.

<sup>2</sup> S. Heaney, *Zawierzyć poezji*, Kraków 1996, s. 155, 172.

<sup>3</sup> H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki*, Warszawa 1978, s. 245–251.

<sup>4</sup> A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu*, Warszawa 1976, s. 159.

<sup>5</sup> A. Tyszczyk, *Metafizyczność poezji. O niektórych koncepcjach XX-wiecznej filozofii literatury*, [w:] tegoż, *Od strony wartości. Studia z pogranicza teorii literatury i estetyki*, Lublin 2007, s. 111–126.

<sup>6</sup> Tamże, s. 5.

<sup>7</sup> Z. Uryga, *Odbiór liryki w klasach maturalnych*, Warszawa–Kraków 1982, s. 16–19.

w jej działaniach dydaktycznych zarówno ze względu na jego obiektywną wagę, jak i na konsekwencje, jakie implikuje dla szkolnej pracy nad poezją.

Jak każdy czytelnik poezji, także uczeń na lekcjach polskiego doświadcza często sytuacji, w których odnajdując w utworze jego ogólny sens, spotyka w nim elementy niejasne i nie poddające się pełnemu rozpoznaniu. Traktowane jest to jako rzecz normalna. Zdarza się też, może nawet często, że po uważnej analitycznej lekturze, dzięki której udało się zinterpretować dzieło jako całość, odbiorca ma poczucie niewystarczalności swych eksplikacyjnych działań – istnieje nawet popularny od zawsze w „szkolnym języku” zwrot, że jest w utworze coś „między wierszami”. W tych okolicznościach ujawnia się także fenomen tajemnicy poezji. Doświadczenia takie traktowane są jednakże jako perferyjne, nikt się nad nimi specjalnie nie zastanawia.

Tymczasem poważne potraktowanie zjawiska tajemnicy poezji, tak jak ono na to zasługuje w świetle wywodów A. Tyszczyka, stawia wymóg stwarzania sytuacji (oczywiście z rozsądnie wyznaczaną częstotliwością), w której ów fenomen będzie centralnym momentem doświadczenia percepcyjnego. By tak się działo, omawiane na lekcjach utwory musiałyby być radykalnie niekomunikatywne, to znaczy takie, w których przestrzeni tekstowej nie ma elementów dających się zintegrować w świadomości odbiorcy w przesłanie, będące całościowym sensem dzieła. Musiałyby też być to teksty, które można by określić jako niekomunikatywne immanentnie, to znaczy niemożność dyskursywnego wyeksplikowania ich sensów nie wynikałaby z niskiego poziomu kompetencji czytelnicznych odbiorcy, lecz byłaby ich cechą strukturalną.

By taka sytuacja mogła zaistnieć, moment pierwszego spotkania z takim wierszem musiałyby być poprzedzony starannie przeprowadzonym procesem długofalowej edukacji, nastawionej na rozwijanie kompetencji czytelnicznych, w wyniku której uczniowie osiągnęliby stosunkowo wysoki poziom umiejętności odbioru tekstu poetyckiego. Ważne byłoby też, aby mieli za sobą odpowiednią liczbę doświadczeń percepcyjnych z bardziej skomplikowanymi utworami, które w powierzchownym kontakcie wydawały się niezrozumiałe, lecz w wyniku podejmowanych wobec nich kompetentnych wysiłków analitycznych i interpretacyjnych odsłaniały swój sens, dając uczniom satysfakcję czytelniczną i budując ich wiarę we własne umiejętności odbioru także trudnej poezji.

Drugi warunek, który musiałyby być spełniony, to wysoka wartość artystyczna tekstu, z którym odbywałoby się to spotkanie. Rzecz jest trudna, bo nie ma przecież kryteriów, które pozwalałyby wybrać bezbłędnie taki wiersz. Pewne wskazania mogą wynikać wszakże z faktu, że utwór poetycki bardzo wszechstronnie angażuje w swój odbiór władze psychiczne człowieka. Nie tylko intelekt, lecz także intuicję, wyobraźnię, wrażliwość, sferę uczuciową itd. Trzeba by więc wybrać tekst, który z dużą siłą absorbuje wszechstronnie w takim właśnie sensie. Warunek ten spełnia – jak się wydaje, bo nie można tego zweryfikować intersubiektywnie – wiersz Urszuli Koziół *Ucieczka z Egiptu*<sup>8</sup>:

Jest okno  
nie ma drzewa za oknem są gruzy  
gdyby pień gdyby gałąź gdyby liścia kropla

<sup>8</sup> U. Koziół, *Ucieczka z Egiptu*, [w:] teże, *W rytmie korzeni*, Wrocław 1963, s. 8.

z pustyni prochu wapna i rozmiątu cegieł  
garbaty wielbłąd muru umiera z pragnienia.

Jest szklistość obojętna szyb  
fatamorgana  
złudzenie rześkich źródeł z doniczkową palmą  
tutaj wielbłąd skruszony co rano umiera  
na pastwę sępa gruzów dzikiej gołębiczy

Gdyby liść gdyby chwastu jaskier pojedynczy  
gdyby mleczu ulotność poruszona wiatrem  
gdyby trawy korzonek  
miękkiego mchu zamysł

Jest ochrypłość kamieni chropowata miazga  
moje okno bez liścia za oknem bez cienia  
bez powietrza oddechu  
bez kropli zieleni  
osypują się pylne tynki miałkich cegieł  
od wabiącego krzyku dzikiej gołębiczy

A gdzie jest mój osiołek wierny gdzie ucieczka  
oto jest oswojony grzbiet połać perkalu  
można okno zawiesić można zamknąć oczy  
można uciec na frędzlach zasłon z tego kraju  
ale nie ma ucieczki

Nawet jeśli gałąź  
wielolistnej akacji na przekór zasadzą  
z katakumb starych piwnic wyjdzie mój dromader  
w każdym oknie umierać śmiercią wielokrotną  
ale nie ma ucieczki Jest okno bez światła  
jest miałka pustka pustyń opuszczonych progów  
garb spalonego chłodu  
oczy pełne piasku

Utwór jest niekomunikatywny, ma wszystkie cechy tekstu hermetycznego, wskazane przez krytyków literackich i teoretyków literatury wyliczone we wspomnianej już książce Z. Urygi. Mamy więc do czynienia z „eliptycznym i asocjacyjnym tokiem wypowiedzi i dysonansowym łączeniem jakości estetycznych” (H. Markiewicz), z „odrywaniem się struktur metaforycznych od naturalnych, logicznych wypowiedzeń” (J. Trzynadłowski) również z „zakłóceniem spójności tekstu i zastąpieniem racjonalnej motywacji niepowtarzalną logiką doboru i układu elementów tworzących dzieło” oraz z sytuacją „dynamiki napięć stylistycznych i falowania wzruszenia nie skryształizowanego w wyraźny układ przedmiotowy” (J. Prokop)<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> Z. Uryga, *Odbiór liryki...*

Szukając cech świadczących o wartości artystycznej poematu Urszuli Koziół, stwierdzamy, że niewątpliwie przykuwa on uwagę czytelnika przede wszystkim inwencją w tworzeniu niezwykłych obrazów, lecz także siłą ewokacyjną<sup>10</sup> swej organizacji słownej. Kreowane w nim elementy świata są konkretne, nieomal dotykane głównie dzięki sugestywności metaforycznych określeń, lecz także w dużym stopniu za przyczyną instrumentacji głoskowej: „Garbaty wielbłąd muru umiera z pragnienia [...] ochryłość kamieni chropowata”. Rzeczywistość tekstu porusza sferę uczuciową czytelnika, taką też funkcję pełni bezpośrednio lamentacyjny zaśpiew anaforycznie rozpoczynających się spójnikiem „gdyby” eliptycznych zdań podrzędnie złożonych z pominiętym drugim członem, które wypowiedają dojmujące pragnienie obcowania wykreowanego w wierszu człowieka z przyrodą: „Gdyby liść gdyby chwastu jaskier pojedynczy gdyby mleczu ulotność poruszona wiatrem gdyby trawy korzonek”. Z niezwykłą intensywnością daje się wyczuć w wierszu aura cierpienia osaczonego nieprzyjazną materią człowieka.

W próbie uchwycenia całościowego sensu utworu, która miałyby być przedmiotem pracy lekcyjnej z młodzieżą, odbiorcy ukształtowanemu w kręgu kultury chrześcijańskiej nasuwa się interpretacja wyznaczana przez sugestię tytułu, przywołującą biblijny epizod ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu przed groźbą zawisłą nad Dzieciątkiem ze strony zbrodniczego Heroda. Uprawnia do niej obecna w tytule nazwa geograficzna, jak również związane z nią słowo „ucieczka”. Nawiązań do biblijnego świata może czytelnik upatrywać też w słowach: „pustynia”, „gołębica”, „katakumby” czy w jedynym pozytywnym, wykreowanym z czułością motywie „wiernego osiołka”, który w przekazie biblijnym jest środkiem lokomocji świętych „uciekinierów”. Jednakże sytuację komplikuje fakt, że w tytule fragmentu Pisma św., który daje asumpt do podjęcia takiej próby zinterpretowania tego tekstu (Ewangelia św. Mateusza 2, 12–15) występuje przyimek „do”, a w tekście Urszuli Koziół przyimek „z”. Jest to różnica bardzo istotna, nie można więc powiedzieć, że w wierszu jest przedstawiona ta właśnie ucieczka, o której jest mowa w Ewangelii św. Mateusza (nie mówiąc już o tym, że sama obecność w utworze wskazanych motywów nie stanowi wystarczającej podstawy do przyjęcia takiej interpretacji jako w pełni uprawnionej). Pojawia się w tej sytuacji pokusa odczytania poematu jako swego rodzaju apokryfu, w którym przedstawiony jest jakby dalszy ciąg zdarzenia przedstawionego w Ewangelii św. Mateusza. Egipt – kraj schronienia przed ludzką agresją Heroda – jest w tekście miejscem, gdzie człowiek doświadcza niezwykle dla niego dotkliwej opresji istnienia w świecie nieprzyjaznej materii – suchej, martwej, naznaczonej rozpadem, wśród której przyroda istnieje tylko jako przedmiot złudy, niemogącego się spełnić pragnienia i tęsknoty. Miejsce to jest pułapką, uciec z niego można tylko w złudzenie, a więc *de facto* rezygnując z egzystencji realnej – grzbiet osiołka to tak naprawdę połączyć perkalu, którą można zasłonić okno. Można się odseparować od tej rzeczywistości, zamykając oczy, „uciec na frędzlach zasłon”. Taka interpretacja, wypełniająca miejsca niedopowiedziane w tekście, mimo że realizowana jakby pod presją pewnych elementów struktury utworu, wydaje się jednak zabiegiem nieuprawnionym. Brak w tekście podstaw, by widzieć te zdarzenia jako

---

<sup>10</sup> O zjawisku ewokacji w tekście literackim patrz: S. Sawicki, *Czym jest poezja?*, [w:] tegoż, *Wartość – sacrum – Norwid*, Lublin 1994, s. 8–17.

doświadczane przez biblijnych bohaterów, nie ma w tekście żadnych sugestii, że to o nich chodzi.

Wiersz może być także interpretowany jako obraz sytuacji niejasnego uwięzienia podmiotu w rzeczywistości spustynniałego pejzażu miejskiego, dotkniętego niszczącym kataklizmem suszy porażającej elementy architektury w sposób, który paradoksalnie ożywia ją, powodując stan cierpienia i śmierci, które w rzeczywistości realnej mogą być przeżywane tylko przez istoty żywe: „z pustyni prochu wapnia i rozmięta cegieł / garbaty wielbłąd muru umiera z pragnienia”.

Można też powiedzieć, w rezultacie interpretacyjnego namysłu, że wiersz jest jakby poetyckim preparatem stworzonym dla przeprowadzenia eksperymentu umożliwiającego rozpoznanie relacji między światem materii nieożywionej, dotkniętej rozpadem i destrukcją, a istniejącym w jakimś rodzaju fatalnego sprzężenia z nią człowiekiem, który doświadcza niemożliwej do urzeczywistnienia tęsknoty za bliskością świata przyrody. Nasuwa się też możliwość odczytania utworu jako katastroficznej wizji ziemi dotkniętej kataklizmem efektu cieplarnianego.

Żadna z tych hipotez interpretacyjnych nie może zyskać jednak rangi odczytania ujmującego całościowo nadrzędny sens dzieła. Przyjęcie którejś z nich wymaga bowiem wyeliminowania z pola obserwacji istniejących w tekście elementów, które pełniły funkcję budowania dwóch pozostałych interpretacji, a przecież nadrzędny sens dzieła z definicji musi uwzględniać wszystkie elementy składające się na strukturę tekstu.

Te próby odczytywania utworu pokazują, że jeśli znaczenie tekstu nie jest budowane przez linearne narastanie kumulujących się impulsów semantycznych, które dają się ująć dyskursywnie w całość budującą sens nadrzędny dzieła, czytelnik skazany jest na błędzenie wśród hipotez interpretacyjnych. Luźne rozsianie owych impulsów semantycznych, nie powiązanych w spójny semantycznie układ, otwiera w tekście możliwość różnego ich ustrukturalizowania w aktach percepcji, dając zjawisko jakby wielowariantowości semantycznej tekstu. Jeśli poszczególne warianty nie uwzględniają wszystkich elementów struktury utworu, wzajemnie się dezawuuują. Zaangażowanie intelektu w analizę tekstu doprowadza do odkrycia, że jest on bezradny wobec nieprzenikliwości poznawczej utworu. Czytelnik postawiony jest wtedy wobec tajemnicy tekstu. Taka sytuacja stwarza odbiorcy, tutaj – uczniowi ostatniego etapu kształcenia ogólnego przygotowującemu się do egzaminu dojrzałości, szansę doświadczenia metafizycznego wymiaru poezji.

Doniosłość tego doświadczenia wiąże się z rozumieniem, tak jak to określa w przywoływanej książce *Od strony wartości* A. Tyszczyk, tajemnicy jako kategorii teoriopoznawczej. Warto zacytować na koniec stwierdzenie autora, które może stanowić przekonujące uzasadnienie potrzeby uwzględnienia tej problematyki w szkolnej edukacji polonistycznej:

Poezja, która towarzyszyła narodzinom wiedzy, pozostała przy tajemnicy, strzegąc jej wagi i powagi. [...] Świat odarty z tajemnicy, pozbawiony wymiaru transcendentalnego, staje się zadufany w sobie i fałszywy. Fałszywy świat zaś jest groźny i niebezpieczny. Wabiąc człowieka iluzją, gubi w nim to, co w nim jest i co jest ważne: jego duchową i ludzką naturę<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> A. Tyszczyk, *Metafizyczność poezji*, s. 114.

## **Mystery of poetry in school education**

### **Abstract**

The motive of mystery is present in the reflections on the poetry of great poets and literary theoreticians and critics, such as T.S. Eliot, S. Heaney, H. Friedrich or H. Bremond. This phenomenon is analysed in more detail in the article "Metaphysics of poetry" by A. Tyszczyk, who states the importance of this fact, owing to which poetry acquires the status of metaphysical reality. It seems necessary, then, to take this issue into account also in school teaching. To do so, situations would have to be created in which pupils, having reached a certain level of reading competence for poetry, would encounter texts which, despite taking appropriate analytical and interpretational actions, would remain incomprehensible. One example of a text suitable for such educational activities is the poem by U. Koziół, "Escape from Egypt". The structure of the poem offers different interpretational possibilities, yet none of them is fully justified; what is more, they depreciate each other. As a result, pupils face the phenomenon of mystery of poetry, and at the same time they realize that they are dealing with a valuable poetic text, and that their inability to fully interpret it is one of its advantages. Such a situation provides a possibility to see the mystery of poetry as an epistemological category, which offers an opportunity to experience the metaphysical dimension of poetry.